ZIPORA NAHIR

ur. 1930; Hrubieszów

Miejsce i czas wydarzeń	Hrubieszów, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dwudziestolecie międzywojenne, dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, szkolnictwo, relacje polsko-żydowskie, życie codzienne, Żydzi, antysemityzm

Przejawy antysemityzmu wśród nauczycieli i szkolnych kolegów

Było dużo dzieci żydowskich w tej szkole. Były dzieci żydowskie w tej szkole, oczywiście, ale myśmy się jakoś… Znaczy byliśmy razem z polskimi dziećmi, ale właściwie byliśmy również osobno. Bo moje koleżanki ścisłe, moje prawdziwe przyjaciółki, to były żydowskie dzieci. Ale również nie stroniliśmy od polskich dzieci w naszym wieku. Ale były objawy antysemityzmu. Ze strony dzieci to było przyjęte, ale również ze strony nauczycieli. Mieliśmy jednego nauczyciela i ja pamiętam dokładnie jego nazwisko. Macie tutaj stacje benzynowe z tym nazwiskiem, i to mi od razu tak zapaliło jakieś czerwone światło, on się nazywał Orlen. Ja pamiętam dokładnie… bo dzieci były zobowiązane chodzić w sobotę do szkoły. A sobota to nasze święto. Ale pozwolono nam nie pisać. Bo to było zabronione. Tak że to była pewna jakaś taka no… W każdym razie to było w porządku. Chodziliśmy do szkoły, nie pisaliśmy. Potem odrabialiśmy lekcje, braliśmy od innych. Pamiętam jeden raz, na lekcjach, była u nas dziewczynka, moja koleżanka, nazywała się Basia. I nauczyciel, nie wiem dlaczego, powiedział „Basia? To wcale nie jest żydowskie imię. To jest polskie, chrześcijańskie imię. Barbara. I dlaczego żydowskie dziecko przybiera imię chrześcijańskie?”. To wobec całej klasy. I cała klasa siedzi tak. I myśli jak, co będzie dalej. Ja po prostu pamiętam tą atmosferę. „Ona nie jest Basia, ona nie jest Barbara, ona jest Bejle. I trzeba ją nazywać Bejle”. Ja wróciłam do domu i już dzieci były jakoś tak smutne, zasmucone, bo co zrobić z takim szczegółem, który jest poniżający. Z drugiej strony nie chcieliśmy tego przyjąć. Ale byłyśmy za małe dzieci, żeby powiedzieć, że imię to imię. Dobrze, przyszłam do domu, powiedziałam to mamie. A mama mówi: „Co to znaczy właśnie imię? Każde imię jest imieniem osobistym. Jest Basia, i jest Stefek, i jest inny. To jest to samo. Co w tym gorszego?”. To nie było dostateczne, spytałam ojca. A mój tatuś był bardzo wykształcony. W hebrajskim, żydowskim, w biblijnym. On mówi „Basia? Nie ma problemu. Basia to jest hebrajskie imię. Autentyczne Batia”. Tak że to jest, jak to powiedzieć, koszerne, żydowskie i nie

muszę się trapić z tego powodu. I ja pamiętam, że to tak mi ulżyło. I to ulżyło wszystkim moim koleżankom, bo nie wszystkie imiona są z Biblii, a jeśli… Na szczęście to można było bardzo łatwo wytłumaczyć pochodzenie tego słowa. I od tego czasu ja pamiętam, że czułyśmy się, moje koleżanki i ja, jakoś bardziej, jakby że mamy prawo do naszego imienia, tak jak każdy inny. I to są takie… Ale ten antysemityzm ze strony tego nauczyciela, bo to wcale nie było konieczne, to wcale nie było potrzebne. I to było takie bardzo poniżające. Ale z drugiej strony dom żydowski dawał dużo poczucia pewności i ochrony.

Data i miejsce nagrania	2017-07-05, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"